

Poznań, 20 września. Napotykalimy niejednokrotnie w listach z prowincyi, już to w własnym naszym zaszczytnym piśmie, już to w innych dziennikach, wzmianki drobnych na pozór faktach, których jednak, jeśliby całkiem prawdziwymi być miały, jako nadużyć władzy urzędowej, milczeniem ze strony osób najbliższ interesowanych ujmiałyby nie wypadło.

I tak np. czytaliśmy niedawno, zdaje nam się w Nadwielaninie, że burmistrz miasta Odolanowa nakazuje, karą odebrania konsensu na proceder, właścicielom domów zajętych niemieckie utrzymywanie dzienniki. O ile respondent ściśle się w tym podaniu swoim wyraził, wiemy naturalnie, wątpimy bowiem, iżby burmistrzowi użyło prawo dawania lub odbierania konsensów; co najwspodopodobniejsza, miała tam być zapewne mowa o wniosek burmistrza do landrata czy też rejencji w przedmiocie konsensu, który to wniosek bywa zwykle rozstrzygającym w odnośnych postanowieniach władzy administracyjnej. Wszakże nawet do tej ciśniejszej granicy sprowadzony krok burmistrza, stanowiłby w oczach naszych przestąpienie wyznaczone przez ministerstwo objawionych zasad w materii konsensowej i procedurowej. Przypominamy, że kiedy przed paru laty poseł Bentkowski poruszył na sejmie przypadek landrata pleszewskiego, zagrażającego utratą konsensu wyznaczonego coby w trymaniu czy też nietrzymaniu jakieg dziennika nie szli za jego skazówką, minister spraw wewnętrznych stanowczo zganił podobne postępowanie landrata, jako wręcz przeciwnie ministeryalnemu rozumieniu odnośnych przepisów prawnych. Jakoż w istocie, wedle prawa procedurowego nie służy landratom i rejencyom, tak bezdowolna dowolność w odbieraniu konsensów, coż dopiero mówić o burmistrzach, którzy komunalnymi tylko są urzędnikami.

Z drugiej strony uderzyła nas, jeśli się nie mylimy, listka pisanym z pod Kłocka do naszego Dziennika, zamianka, że żandarmi odbierali po wsiach prywatnym osobom pojedyncze egzemplarze pieśni Boże coś Polskę. Trudni rzecz tak się ma w istocie, nadużycie byłoby jeszcze bardziej krzywdzącym. Egzemplarz pieśni jest w ręku prywatnym podobnie jak własnością prywatną, jak każda książka lub rzecz. Otóż pieśń ta nigdy sądowemu nie uległa potępieniu, a więc prawnej podstawy do aresztowania jej egzemplarzy nie masz. Co większa, przypuściwszy nawet, że któryś z prokuratorów królewskich widziałby się spowodowanym do rozpoczęcia kroków sądowych o pieśń tę, to w takim przypadku mógłby tylko wyjść rozkaz do żandarmerji i dozorców policyjnych, jako organów władzy wykonawczej, by przytrzymywali egzemplarze do rozpowszechniania przeznaczone, a więc np. po księgarniach, drukarniach, pocztach itp. Odbierać wszelako komuś jego własność prywatną, dla jego tylko użytku przeznaczoną i w jego posiadaniu znajdującą się, chociażby nawet tą własnością miał egzemplarz książki lub druku będącego przedmiotem procesu prasowego, do tego żaden żandarm ani żaden landrat nie ma prawa, dla prostej przyczyny, że to prawo żadnemu nawet sądowi ani prokuratorowi nie służy. Jeśli więc coś podobnego się zdarza, jestto proste nadużycie samowolności bezprawna.

Dla tego więc jesteśmy zdania, że przypadków podobnych osoby dotknięte, w żaden sposób nie powinny zbywać milczeniem, ale że owszem, należałoby im zanościć kargę na podobne nadużycia. Chociażby nawet w ostatecznej instancji czy to sądowej czy administracyjnej, słuszność przynależała im być nie miała, że wszelako w każdym razie osiągnęłyby się korzyści, że ujrzałby świat jawnie dowodnie, w jaki sposób liberalne ministerstwo własne swoje zasady u nas praktykuje i jak panowanie prawa romnie.

N. Pan raczył nadać generał-majorowi na odstawce Marchall Sulickiemu, dotychczasowemu dowódcy 31 brygady piechoty, order orła czerwonego drugiej klasy z mieczami na obrączce.

Berlin, 19 września. Ministrowie, którzy codziennie kilkogodzinne konferencje odbywali, wyjechali dziś wszyscy do Koblency, gdzie pod prezydencją samego króla naradzać się będą nad ostatecznym przyjęciem programu uroczystości koronacyjnych.

Ministryalny organ, Allg. Pr. Ztg. potwierdza, że pułkownika policyjnego pana Patzkiego, przeniesiono w wtorek z więzienia do zakładu Charité, ażeby go tam wyleczyć z ciężkiej choroby, która w skutek długiego więzienia powstała i w ostatnim czasie przybrała niebezpieczny charakter. Jeśli wyzdrowieje, sprawa jego i jego towarzyszy wytoczy się w biegu przyszłego miesiąca. Z początkiem bieżącego tygodnia porucznika policyjnego Heimanna, którego jak wiadomo, z powodu, że miano na niego podejrzenie, jakoby literatowi Eichhofowi udzielił był materiału do wydanej przez niego broszurki „Polizei Silhouetten“, suspendowano w urzędzie i śledztwo dyscyplinarne przeciw niemu wytoczono, przywrócono do urzędu. Śledztwo przeciw niemu wytoczone nie dostarczyło dostatecznego materiału, ażeby go było można pociągnąć do odpowiedzialności.

Nadkoniuszy królewski, generał porucznik Willisen, który przed kilku tygodniami w nadzwyczajnej misji do Carogrodu był wyjechał, powraca z swymi wojskowymi towarzyszami, majorem sztabu jeneralnego Schweinitzem i oficerem od ułanów Willisenem i uda się niezwłocznie do króla, aby mu zdać sprawę z powierzzonego mu posłannictwa. Tak generał, jako też jego towarzysze i poseł hr. Goltz otrzymali od sułtana orderzy.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 17 września. Do Schl. Ztg. piszą ztąd, że przedwczorajsza niedziela spokojnie upłynęła, tylko na Nowym Świecie tłum ludu wtargnąwszy do sklepu rękawicznika Jaworskiego, poczynił w nim różne gwałty i szkody, pod ulubionym teraz pozorem, że człowiek ten jest szpiegiem. Na tydzień biegnący zapowiedziane są różne nabożeństwa „za pomyślność ojczyzny.“ I tak druciarze słowacy zapraszają na takowe w ozdobnym plakacie; dalej rozmaite cechy wzywają majstrów i czeladź do kościoła Reformatorów lub do innych kościołów; wreszcie „polskie dziewice“, „polskie dzieci“ urządzają na podobną intencję nabożeństwo. Wszelako (dodaje korespondent) pomimo licznych tych nabożeństw, nie zawsze duch chrześcijański i miłość bliźniego górę biorą. I tak np. od wczorajszego nabożeństwa cukierników, wyjechał się cukiernik Wedel z Miodowej ulicy (protestantki Niemiec) i nie chciał podobno przyłożyć się do składki, ani też zamknąć swego sklepu porówno z innymi cukiernikami. Otóż pospólstwo napadło po południu na sklep Wedla, kamieniami szyby powybijało, porobiło szkody na drzwiach, okienicach, szyldzie i wyprawiło mu w dodatku kocią muzykę. Policya, jak zwykle, ukazała się dopiero, kiedy już wszystko minęło. Dziś podobny los spotkał, dla tychże samych powodów, niemieckiego piekarza, Arzta. Mydlarza Gundlacha na Marszałkowskiej ulicy ochroniła tylko wojskowa interwencya od takichże gwałtów. Kawalerya rozpedziła zebrane na tej ulicy tłumy, nikogo nie zraniwszy, a piechota zamknęła na parę godzin przystępy do ulicy. Opisawszy powtarzane te sceny uliczne, korespondent do Schl. Ztg. powiada: „Bierne zachowanie się władz w obec takich nadużyć, tłumaczy tu sobie jednoznacznie w ten sposób, że chcą one dać dojść rzeczom do tak nieznośnego stanu, iżby w końcu samiz mieszczanie o interwencję prosili. Obawiamy się wszelako, iżby wiele jeszcze nie padło ofiar, zanim się zjawi to oczekiwanie. Oby się obawy te nie sprawdziły i oby żywiły umiarkowane przyszły wraz z wyborami do zupełnego panowania!“

Konsystorz jeneralny archidiecezyi warszawskiej nakazał dziś osobnym okólnikiem, modły po wszystkich kościołach na intencję wyzdrowienia sędziwego arcybiskupa (arcybiskupa Fijałkowskiego), który ciągle jest chory. Tymczasem pojeżdżali różni prałaci do Warszawy, między innymi biskup lubelski, Baranowski.

O nowym namiestniku takie czyni uwagi warszawski korespondent do Czasu: Chce on nas przekonać, że ma więcej rozumu od swoich poprzedników, mniej rodowej i politycznej zaciekłości, mniej nienawiści do ciężko pokrzywdzonego narodu, i daleko więcej taktu i zręczności niż Paszkiewicz, Gorczakow i Suchozaniet. Lecz przyznając mu to, powiedziec należy otwarcie, że sympatycznymi wyrazami, grzecznym ukłonem i nieokreślonymi obietnicami nie można ani głębokich ran narodu zagoić, ani krywd wynagrodzić, ani z niedoli nas podźwignąć, w jaką nas 30letni despotyzm rządów mikołajewskich pograżył. Trudno tu powiedziec: „chęć za uczynek stanie“, gdyż nawet dobrej chęci nie widać, porównując słowa z postępowaniem rządu. Ze wszystkich stron Królestwa odbieramy wiadomości, że po wsiach ukazują się urlopowani żołnierze i inni podejrzani ludzie, którzy włościan przeciw szlachcie a nawet i przeciw księżom podburzają, a chwytani do władz miejscowych, zostają wypuszczani na wolność i znów w inną okolicę idą spełniać szatańską misję. Ci wędrowni prowokatorowie i podżegacze prawią włościanom, że im cesarz odda grunta dworskie byle panów i księży nie słuchali, i rządowi donosili, co do nich mówią księża i panowie. Lud tak systematycznie demoralizowany przez tajemnych agentów, wystawiony jest na straszne pokusy, a sprawa włościańska jawnie niby przez rząd popierana, tajemnie zaś podkopywana, wielkie do zwalczania spotyka trudności. Plan Muchanowa wchodzi w wykonanie, niewdzielną kierowany ręką. W okolicach Przysuchy i Smogorzewa, zjawił się jakiś agent pod nazwiskiem przybranym, jak się zdaje, Broniewskiego, który z włościanami tajemnie miał narady, a gdy go ująć chciano, gdzieś nagle zniknął. W Augustowskim włościan się również piekielne posły, siejąc nienawiść wśród biednego naszego ludu, podniecając żądze grabieży nadzieją łupów. Takie dotąd mamy rzeczywiste reformy i łaski, o innych wcale nie słychać.

W liście ztąd do Czasu pisanym, tak znajduję przedstawione zajście z Grassem: Dnia 9 t. m. czytaliśmy w Kurjerku warszawskim reklamacyą znanego za rządów paskiewiczowskich, Grassa, który, jak miarkujemy z wyrażenia reklamy, musiał odebrać list stósownej treści, gdyż oświadcza, że są ludzie, którzy jego honorowi i dobrej sławie uwłaczają. Takie wyrazy: honor i dobra sła-

wa, w ustach p. Grassa, to okropna ironia. Ludność warszawska zapomniała już o Grassie, o tysiącnych krzywdach jakich od niego doznała, o podłościach jakich się dopuszczał; lecz zły duch podszeptał mu owę reklamę, w której się o swój honor upomina, i skłonił go do ukazania się in persona na ulicach naszego miasta i jeszcze w okolicach szpiegowskiego biura. Dziś bowiem gdy około południa wychodził z Brülowskiego pałacu przez Niecałą ulicę, ktoś z przechodzących spostrzegłszy go, powiedział „to szpieg“; Grass posuwa do tego stopnia zachwalstwo, że uderza kijem owego przechodzącego mężczyznę, lecz sam w téjże chwili znajduje się otoczonym i okładanym kijami ze wszystkich stron. Grass gubi kapelusz, i wpada do hotelu Angielskiego na schody, wypchnięty ztamtąd na ulicę, ucieka w bramę teatralną, i kryje się do cukierni Lursa. Publiczność otacza cukiernią i domaga się wydania Grassa; jakoż wyrzucają go z cukierni. Gdyby u nas była inna sprawiedliwość na łotrów tego rodzaju, potępiilibyśmy surowo taki sposób ferowania wyroków; ale kiedy taki człowiek zamiast siedzieć w kryminale, opływa w zbytku zbrodniami zebranych i jeszcze z reklamami o swym honorze występuje, to niepodobna się dziwić, jeżeli go spotyka doraźna ale zasłużona kara.

Podług Nadwielanina, ów krzyż święty, porąbany w Warszawie przed zamkiem przez żołdactwo moskiewskie w ręku zamordowanego kapłana, podjęty następnie przez młodzieńca, nazwiskiem Nowakowski, który rozsielany padł obok kapłana, pochwycony wreszcie przez żyda, który poległ z tém godłem chrześcijańskim w ręku — rzecz niesłychana dotąd! — krzyż ten znajduje się w zamku, jako groźna dla jednych a poświętna dla drugich relikwia. Nieboszczyk Gorczakow żądał, by go ks. arcybiskup Fijałkowski z zamku odebrał, na co przewielebny arcybiskup odrzekł: że tylko z procesyą po niego przyjść może. Na co, rozumie się, namiestnik nie przystał.

Czytamy w Kur. Warsz.:

„Na Mokotowskim szosie posiwiali już nieco Izraelita, tłukący ciągle pod skwarem słońca kamienie, zbliżył się w tych dniach do JX. Mikulskiego, przechodzącego tą drogą i wyjąwszy hebanowy krzyż, na którym była korona cieniowa ze srebra, rzekł: „To wasza świętość, ktoś pewno z przejeżdżających zgubił, tobie ja jako kapłanowi oddaję.“ JX. Mikulski chciał go wynagrodzić, ale uczciwy Izraelita nie przyjął datku, dodając, że „spełniony pobożnie obowiązek, Bóg tylko nagradza.“ Na tę odpowiedź, kapłan z całym uniesieniem ścisnął spracowaną dłoń Izraelity. W tém poszanowaniu świętości naszej przez Izraelitę, i to walczącego jeszcze z niedostatkiem, bo wykuwającego młotem kęs chleba z kamieni; w tém oddaniu téjże świętości kapłanowi naszemu, i w tém nakoniec zrzeczeniu się zysku dla dopełnienia cnoty chrześcijańskiej, widzimy cechę wielkiej moralności.“

Czytamy w Telegrafie Kijowskim:

Kurator okręgu naukowego kijowskiego Pirogów z wyższego rozkazu uwolniony został od dotychczasowego obowiązku. Inspektor uniwersytetu pułkownik Rejngard otrzymał tytułem wynagrodzenia 1500 rs.

Odbieramy list z Kalisza z nowym opisem zajęć tamtejszych w d. 7 b. m. Ponieważ opis zgadza się w głównej treści z podanym już w nrze 211 Dziennika, nie powtarzamy więc go tutaj, ograniczając się na przytoczeniu nazwisk niektórych ofiar gwałtów i rozbojów żołnierskich. W liczbie rannych i ciężko potłuczonych przez rozbestwione i pijane żołdactwo, znajdują się: Karol Wajcht, Pusch, Jaensch brat aptekarza, poraniony ciężko w głowę i z zęgarą obdarty, Peretz starozakonny, Ludwik Kaulbersz, Władysław Kosiński (imiennik tylko właściciela Targowej Górki), Magajewski, Beatus, Korytkowski, Redlich itd. Wszystkie te osoby, spokojnie przechodzące, pobiło, obdarło lub aresztowało żołnierstwo bez żadnego osobnego powodu. Do jakiego stopnia rozbestwienia doszli dnia tego owi bohaterzy nizowskiego pułku, pokazuje, między innymi, napad w bliskości gmachu szkolnego na wracającą do domu małżeńską parę; męza od żony oderwawszy i pobiwszy go, porwali oni na ziemię ciężarną niewiastę i srodze się nad nią pastwili.

W związku z temi rozbojami kaliskimi donoszą z Warszawy, że namiestnik nie przyjął wcale przybyłej tam deputacyi kaliskiej, co zwiększyło jeszcze powszechne oburzenie z powodu gwałtów kaliskich. Podobnie komendant kaliski, pułkownik Zajców, nie został odwołany ze swego stanowiska. To tylko się potwierdza, że wysłano z Warszawy do Kalisza generała Paulucego, w celu wyprowadzenia śledztwa.

AUSTRYA.

Kraków, 16 września. Czytamy w Czasie: Wczoraj skończono tygodniowe śpiewy przed ołtarzem w bramie Floryańskiej, na które co wieczór wielki tłum pobożnych zbierał się. Przez ostatnie dwa wieczory ulica Floryańska i poboczna część plantacyi od bramy były wypełnione modlącym się i śpiewającym ludem. Nietylko ołtarz i cała brama jaśniały mnóstwem lamp gorejących. Mieszkańcy domów pobliskich bramie wystawili światła w oknach, by nietylko przyłożyć się do okazałości nabożeństwa, ale oraz przysłużyć się światłem ściśnionemu tłumowi. Po nad bra-

ma jaśniały transparenta na cześć „Królowej Polski“ jak lud nasz od wieków zwykł nazywać Matkę Zbawiciela. Śpiewano oprócz suplikacji, inne także pieśni narodowo pobożne. Deszcz wczorajszy częścią modlących się zmusił do wczesnego odwrotu, mimo tego ulica była do połowy wypełniona pobożnymi, wszelkiego stanu, płci i wieku.

Peszt, 14 września. Piszą stąd do Gazety Polskiej: Ponieważ komisje komitatuowe, jedne za drugimi pospieszają przyłączyć się do protestacji sejmowej przeciw rozwiązaniu, zdaje się że niebawem wszystkie zwinięte zostaną. Kanclerz przydworkowy zamierza inaczej urządzić komitaty, mianowicie na podstawie skali podatkowej. O ile z osobistego poinformowania się w tej kwestyi wnieść mogą, nie zdaje się aby kanclerz zdołał w ten sposób przekształcić komitaty, gdyż z klasy najwyższej opodatkowanej, nader mało znajdzie się osób, któreby zgodziły się wejść do komisji nowego rodzaju, która nie reprezentowałaby ogółu ludności. Trudność tę doskonale oceniają w Wiedniu, i usiłują pozyskać sobie mężów wpływowych, którzyby ułatwili porozumienie. Kanclerz przydworkowy napisał do sędziwego księcia kościoła list, w którym ubolewając nad przykrzym położeniem swoim, prosi najpokorniej o światłą radę dostojnego pasterza. Jego eminencya znany jest jako prawy obywatel i wierny stronnik dynastji habsburgskiej; posiada wielką popularność w kraju dla znakomych przymiotów umysłu i serca, dzięki którym z ubogiego seminarzysty, wyniósł się na najwyższe dostojństwo w kraju. Wie o tem p. Forgacz i dla tego zasięga jego rady; myli się jednak, jeżeli sądzi, że skłoni prymasa do układów przeciwnych prawom krajowym.

O ile sędzić można z teraźniejszych okoliczności, gwałtowne wystąpienie ministra stanu przeciw sejmowi, najgorzej wpłynęło na usposobienie ludności, i przyjacielskie porozumienie się jest dziś prawie nie możliwe. Wprawdzie umiarkowańsi z przyjemnością dowiedzieli się, że p. Schmerling, jak to w swojej mowie na radzie państwa oznajmił, uznał patent 20 października jako czyn spełniony i przyjął musiał zawartą w nim zasadę reorganizacji ogólnych państwowych stosunków, przychylną dla żądań Węgier a przyjętą za współdziałaniem magnatów węgierskich. Gdyby ministrem wytrwał przy tej zasadzie, gdyby kanclerz przydworkowy od razu zabronił był komitatowi i municypiom wchodzić na drogę przeciwną dyplomowi 20 października, być może Węgrzy poprzestaliby na tych nadaniach. Ale właśnie gdy ruch w Węgrzech się rozwijał, gdy komitaty powoływały do życia wszystkie prawa z r. 1848, p. Schmerling jakby umyślnie patrzył na to przez szpary i cały zajęty był układaniem patentu 26 lutego, który miał podciągnąć wszystkie kraje monarchji pod jedną ustawę polityczną. Ta bezczynność długa w obec szybko rozwijającego się ruchu w Węgrzech, mimowolna lub umyślna, była pierwszym i największym błędem ministra stanu. Być może mylimy się w tem ocenianiu postawy pana Schmerlinga, to jednak jest pewnym, że dziś ministrem nie wie jakich użyć ma środków, dla wprowadzenia swojej unitarnej konstytucji w Węgrzech, a nie bardziej popularności jego nie zaszkodzi, jak uciekanie się do przemocy. Zapewne to kłopotliwe położenie ministrem wywołało pogłoskę, która tu dziś gruchnęła, że wkrótce p. Schmerling wystąpi z gabinetu. Pogłosce tej chętnie wierzą, bo pragną żeby się sprawdziła.

Zagrzeb, 15 września. Sejm chorwacko-słoweński, uszczuplony przez odwołanie reprezentantów Pogranicza, zajmuje się pilnie kwestjami wewnętrznymi, zawołać najzupełniej nadzieje centralistów, którzy go powolnym narzędziem swych planów mieć pragnęli. Śmiałe występowanie posłów, którzy rządowi austriackiemu wyrzucają na oczy krzywdy od niego doznane, zwraca ku nim sympatyje Słowian zwłaszcza południowych, a uchwały ich nie były bez wpływu na postanowienia rozwiązane sejm węgierskiego. Kiedy gazety podały orędzie cesarskie do reichsratu, o rozwiązaniu sejm węgierskiego a w którym polityka rządu w głównych rysach zarazem jest wyłuszczone, na posiedzeniu sejm zagrzebskiego z 26 sierpnia poseł Kwaternik zabrał głos z tego powodu, i oświadczył, że zapowiedź tego orędzia, iż reichsrat chociażby w nim nie zasiadali reprezentanci wszystkich krajów pod berłem austriackim zostających, będzie ogłoszony za radę państwa zupełną stanowiącą uchwały nawet dla krajów w niej nie reprezentowanych, jest naruszeniem niezależności i samoistności Troistego królestwa. Mówca nie zapuszczał się w prawne wywody nad tem orędziem i nad jego zapatrywaniem się na wypadki z lat 1848 i 1849 na Węgrzech, ograniczając się nad podniesieniem punktu jednego, jakoby Węgrzy w skutek powstania z r. 1848 wszelkie prawa stracili. Otóż powód ten, mniejsza o to czy uzasadniony lub nie, w żaden sposób zastósować się nie da do Troistego królestwa, które nie tylko że nie brało udziału w powstaniu, ale owszem przeciw niemu walczyło za dynastją i monarchją, w obronie tronu krwi synów swoich nie skąpiąc, jak to nawet wyraźnie uznał król Franciszek Józef. A jeżeli tak jest, niepodobna naruszać sankcji pragmatycznej która określa stosunek Troistego królestwa. Pomimo to orędzie nie tylko ją narusza, ale nawet wypowiedzeniem zasady w pierwszym ustępie zawartą ją niweczy. Zaczem tylko wypada sejmowi zaprotestować uroczysto w obec Europy przeciw zasadom w tem orędziu wypowiedzianym i zastrzedz się przeciw nim podobnie, jak to sejm węgierski przed rozwiązaniem był uczynił, zaprotestować z góry przeciw wszelkim uchwałom któreby niekompetentna i niekonstytucyjna rada państwa mogła powziąć i na Troiste królestwo chcieć rozciągnąć. Sejm zagrzebski dnia 3 sierpnia jednogłośnie oświadczył iż nie wysła reprezentantów do rady państwa, toż samo dziś należy oświadczyć powtórze w obec usiłowania, które jednym zamachem chce zni-

wieżyć sankcją pragmatyczną, niepodległość i samoistność Troistego królestwa. W końcu mówca odczytał obszerny wniosek w tym względzie, który litografowano, i rozdzielono pomiędzy sekcyje izby celem wstępnego roztrząśnienia go przed ogólną nad nim obradą. Na témże posiedzeniu wybrano komitet złożony z 15 członków, celem zajęcia się teatrem narodowym, a nazajutrz sejm in corpore wziął udział w nabożeństwie żałobnym za mecenasa literatury południowo-słowiańskiej, Sawy Tekelego. Z równoczesnych obchodów pamięci tego męża zapisać tu należy uroczystość odbytą w Nowym Sadzie, w województwie Serbskiem, w stułecną rocznicę jego urodzin, dnia 29 sierpnia. Tu z rana odbyło się nabożeństwo celebrowane przez biskupa Atanaszkowicza, poczem na dziedzińcu domu rady miejskiej odbyło się zgromadzenie, na którym miano mowy patriotyczne i czytano wiersze. Wiceżupan szremski Subotycz zachęcał zgromadzenie w gorących słowach do trzymania wspólnie z Madziarami. Nastąpiła uczta w sali przybranej w kolory węgierskie i serbskie, i wznoszono podczas niej liczne toasty w tym samym duchu jedności i zgody z Madziarami. Wieczorem powiewały z okien oświetlonych chórągwie obu narodów. Obchód ten przybrał znaczenie polityczne tém większe w obecnej chwili, kiedy po rozwiązaniu sejm węgierskiego rząd nie myśli o przywróceniu faktycznej unii i nawet zajmuje się urządzeniem Serbji austriackiej i Banatu na nową podstawę centralistyczną.

Na posiedzeniach następnych toczyły się burzliwe rozprawy nad instrukcją względem tymczasowego organizowania municypjów i o prawie kandydatury żupanów. Równocześnie kongregacya komitatu zagrzebskiego uchwaliła przedstawienie do sejm, aby tenże względem ilości wszelkich podatków stałych i niestałych mających być przez sejm płaconymi rocznie, tudzież względem administrowania niemi, jako też co do dostawy rekruta, wszedł w porozumienie z monarchją, i aby starał się taką przywieść do skutku umowę, któraby z jednej strony odpowiadała większym potrzebom godności cesarskiej i królewskiej, z drugiej zaś zapewniła krajowi zupełny, od obcego wpływu niezawisły, a tylko sejmowi i monarsze bezpośrednio odpowiedzialny samorząd. Przedstawienie to przedłożono innym komitatowi, aby takowe poparły.

Na posiedzeniu z 3 września odczytano adres do króla jako odpowiedź na propozycje królewskie dotyczące się stosunku do Węgier i do rady państwa. Sandor wniósł, aby sejm wyraził swoje ubolewanie z powodu „nielegalnego“ rozwiązania sejm węgierskiego i takowe w protokóle zamieścił, i upraszał monarchę o zwołanie tegoż sejm najdalej w ciągu trzech miesięcy. Dalej szły rozprawy nad jurysdykcyą, jaka ma być komitatowi przyznana. Po niej w rozprawach przyjęto wniosek Żywkowicza, aby ogłosić w zasadzie, że komitatowi zarówno przysługuje realna jurysdykcyja jako i administracyja; następnie, aby wypracowanie formalnych przepisów jurysdykcyjnych pozostawić umyślnie na to wybranemu wydziałowi, tudzież aby zanieść do króla przedstawienie jak najrychlejszego wprowadzenia w życie pełnej autonomowej jurysdykcyi komitatów, opartej na dawnym życiu municypalnym.

Dnia 4 września kongregacya komitatu zagrzebskiego złożyła cztery przedstawienia do sejm: 1) Prośbę o rychłe wypracowanie operatu na kształt komisji konferencyi sądowej, któryby ryczałtem przyjąwszy przedłożono monarsze do zatwierdzenia: którą to prośbę sejm przekazał komitatowi ku temu wybranemu. 2) Prośbę ażeby sejm chorwacki poparł okólnik municypium Nowego Sadu co do życzeń serbskiego narodu wyrażonych na kongresie narodowym w Karłowcu i udzielonych sejmowi węgierskiemu: którą to prośbę postanowiono rozważyć, skoro stosunek Chorwacyi do Węgier się rozstrzygnie. 3) Prośbę o poparcie wniosku względem zniesienia monopolu tytoniowego i oświadczenia zasady że należy ułożyć się z rządem co do kwoty podatków rządowych stałych i niestałych: którą to prośbę po zwawych rozprawach sejm przekazał wydziałowi skarbowemu. 4) Protestacyą komitatu zagrzebskiego przeciwko oddaleniu reprezentantów Pogranicza wojskowego z sejm i prośbę do sejm, aby popiera przedstawienie do króla w tym względzie. Sejm postanowił czekać odpowiedzi przyobiecanej z Wiednia telegrafem. Tak na tém jak na posiedzeniu następnym z 5 września, naradzano się szczegółowo punkt za punktem nad wypracowaniem wydziału wyznaczonego do ułożenia organizacyi zgromadzeń municypalnych dla wolnych dystryktów i uprzywilejowanych miasteczek. Wypracowanie to przyjęto. Zasady jakie obowiązują municypia komitatowe zostały i tutaj użyte, a mianowicie reprezentacya większej posiadłości, inteligencyi i reszty ludności; tylko że zamiast większej posiadłości ziemskiej, wzięto zasadę najwyższego opodatkowania. Wszystkie te trzy czynniki otrzymały równą liczbę reprezentantów, a tylko po miastach, gdzie inteligencya przeważa, uwzględniono dwa inne czynniki. Organizacya gmin wiejskich została jak na teraz gminom pozostawioną na tych samych zasadniczych podstawach. Izba odrzuciła wniosek Czepulicza, aby każdy pozbawiony został praw politycznych, ktokolwiek bądź przez przekupstwo, bądź przez kłamliwe przedstawienie albo w inny jaki sposób nieprawy zjedna sobie głosy w wyborach.

Na posiedzeniu sejmowym z 6 września na wniosek Karola Jełłaczycza przyjęto przedstawienie względem pensjonowania wicekapitana/krajowego, feldmarszałka porucznika Jerzego hr. Jełłaczycza, syna owego bana Jełłaczycza, który z Chorwatami przed 13 laty pospieszył na obronę Wiednia, która gorzkie Chorwatom przyniosła owoce. Rząd usunął Jerzego Jełłaczycza z urzędu za to, że tenże wstępując do izby przemówił za prawami swojego narodu, oświadczył pomiędzy innymi, iż stokrój przenosi ucisk turecki, który ciało zabija, nad ucisk rafinowany narodów cywilizowanych, które zabijają ducha. Na témże posiedzeniu Verbańczyce zwał sprawę z uroczystości odbytej w Nowym Sadzie na cześć Sawy Tekelego; przyjęto ryczałtem

wniosek komitetu względem szkoły agronomicznej w Kr...
Na posiedzeniu sejmowym z dnia 10 września odczytano usprawiedliwienie podpisane przez hr. J. N. Erdödy i hr. Juliusza Jankowicza w imieniu wszystkich innych słów, którzy w dniu 13 czerwca wystąpili byli z sejm z powodu uchwały zrywającej zasadę unii realnej Chorwacyi z Węgrami. Usprawiedliwienie to przedłożone było monarsze, ale je bez odpowiedzi przesłano sejmowi za pośrednictwem dykasteryi nadwornej i rady namiestniczej usprawiedliwieniu tem przytoczone są powody ówczesnego wystąpienia, podpisani zapewniają o swojej lojalności, a tomiast przedstawiają stronnictwo przeciwne w sejmie, koby się kierowało dążnością wielkiej Słowiańszczyzny ludniowej i dla tego bardziej zagrożało państwu austriackiemu, do którego należał podpisani. Odczytanie przedstawienia wielką sprawiło w zgromadzeniu wrzawę wywołało objawy najmocniejszego oburzenia. Wielu członków izby, którzy byli naówczas wystąpili, ale potem zmócili, oświadczając, iż im bynajmniej pismo to nie znanym, i że nie udzieliłi podpisanym pełnomocnictwa. Wniosek Woncyny i barona Kuszlana uchwalono odczytanie usprawiedliwienie to po dziennikach i upraszać króla o usunięcie z urzędów obu żupanów Erdödy i Jankowicza. Pierwszy stara się krok swój usprawiedliwić, i przed wydanem uchwały opuszcza salę posiedzeń. Za wnioskiem Uhernika, aby tę sprawę przekazać sądowi karnemu, nie powstał. W dalszych rozprawach, nad uniwersyteckim wnioskiem Szandora, że żaden uczeń uniwersytetu nie ma być wydalony z tegoż za przekroczenia polityczne i polityczne, odrzucono. Kosztorys założenia i utrzymania uniwersytetu południowo-słowiańskiego, tudzież sprawozdanie muzeum narodowym, przekazano wydziałowi sejmowemu dla spraw akademii i uniwersytetu.

Na posiedzeniu z dnia 11 września odczytano reskrypt królewski w wiadomości sprawie upominania się sejm, deputowani Pogranicza, którzy po głosowaniu za unią, trzej królestw, zostali odwołani, wrócili na powrót do izby. O powieź królewska na to przedstawienie sejm była mowa więcej tej treści:

„Gdy sejm już załatwił kwestye prawno polityczne podstawie propozycji królewskich, powołanie na nowo prezentantów Pogranicza jest nie tylko bezużyteczne, a nawet zbyteczne, JKMość nie widzi w tem przeszkody, a sejm nie miał wziąć pod obrady adresu mającego być NPana wystosowanym. JKMość uwalnia zresztą sejm wysłania adresu i wymaga, aby dawnym zwyczajem przedłożył mu uchwały już zapadłe w formie przedstawienia. JKMość zastrzega sobie powołać znów reprezentantów Pogranicza wojskowego, skoroby tego zachodziła potrzeba.“

Reskrypt ten królewski, postanowiła izba wydrukować i rozdać między członków, a następnie wziąć pod obrady. Z kolei odczytano przedstawienie do króla względem usunięcia żupanów hr. Erdödy i hr. Jankowicza, o co sejm uprasza i redakcyą tego przedstawienia uchwalono. Co do żupana hr. Pejaczewicza, który na kilkakrotne wezwanie stawiał się w sejmie, postanowiono upraszać bana, który z urlopu na cztery tygodnie się był oddalił, telegrafem wyjaśnienie, czy Pejaczewicz dał i jaką odpowiedź na ostatnie wezwanie. Stosownie co do tego, co ban oznajmił, zapasę uchwała. Po krótkich rozprawach uchwalono złożyć do akt podanie kongregacyi komitatu zagrzebskiego, które żąda, aby sejm wstawił się u monarchy o rychłe zwołanie sejm węgierskiego. Izba postanowiła to podanie odłożyć albowiem w tym przedmiocie jest już inny wniosek, tudzież że nad rzeczą tą zastanawiać się będzie podczas rozbiórki projektu do adresu.

Dnia 13 września izba z powodu odpowiedzi bana na pytanie uczynione do niego telegrafem względem żupana szremskiego, hr. Pejaczewicza, iż tenże kilkakrotnie wzywany był, aby wrócił do izby, uchwaliła wyznaczyć mu termin tygodniowy, pod zagrożeniem kary prawem przepisanej (800 zlr.). Kwestya języka niemieckiego na gimnazyum w Troistém królestwie rozstrzygniętą została w ten sposób że takowy uważany ma być jako dowolny przedmiot naukowy; przedmiotami względnie obowiązkowymi są inne rzeczy słowiańskie, rysunki i gimnastyka.

Dnia 14 września hr. Erdödy protestuje w piśmie do izby wystosowanym przeciw oskarżeniom go na przedostatnim posiedzeniu. Ubolewa on, że sejm nie wszedłszy przednio w rzecz bliżej, uchwalił zanieść prośbę do troisty o usunięcie jego i hr. Jankowicza z posad żupanów. Oczekuje on spokojnie orzeczenia królewskiego, lecz protestuje przeciw wyrażeniu „denuncyacya“, albowiem krok jego zrobiony łącznie z Jankowiczem, był jawny. Zaklina się ponownie, że przedewszystkiem ma dobro ojczyzny przyjąć, i oświadcza się przeciw objawiającym się w sejmie „fantazyom“, po za któremi wcale inne dążności się ukrywają. Sejm uchwalił to pismo złożyć do akt i ogłosić w gazetach miejscowych. W poniedziałek dnia 16 września przyjdzie pod obrady ostatni reskrypt królewski, dotyczący się reprezentantów Pogranicza wojskowego, oraz projekt do adresu i wniosek Szandora względem przedstawienia do monarchy o spieszne zwołanie sejm węgierskiego. Wniosek dra Politha, aby wyrazić w protokóle podziękowanie radcy państwa z Dalmacyi Ljubiszzy za ostatnią mowę jego w radzie państwa, odrzucono. Izba uchwaliła z niejakiemi zmianami plan nauk gimnazyalnych i zamknęła rozprawy nad tym przedmiotem.

FRANCYA.

Paryż, 16 września. Najważniejszym wypadkiem, które dzisiaj jeszcze zajmuje uwagę publiczną w Paryżu, w braku wszelkiego pożywniejszego politycznego pokarmu, jest ostatni artykuł Constitutionnela o sprawie włoskiej, wywołany polemiką z dziennikiem Patrie. Oświadcza on nie tylko uroczysto, jak już wczoraj mówiliśmy, że nigdy nie powstał w myśli rządu francuskiego zamiar zagrabi-

w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane.

Dobra te odległe od Keyni jedną milę, niedaleko drogi zwirowej prowadzącej z Na- kła do Poznania, z którą przez osobną zwi- rowkę połączone są, zupełnie są wolne od serwitutów.

Przestrzeń pokładu gipsowego składa się z 70 móg i znajdujący się gips na cel te- chniczny, mianowicie do używania jako wa- pno, do mierzwięcia i cieńszy biały tak- że do robót rzeźbiarskich bardzo jest zda- tnym.

Przy taksie uwzględniono wartość po- kładu gipsowego, który od znawców górni- czych na 380,000 tal. oszacowanym został tylko w miarę obliczonej wartości 273,409 tal. 17 sgr. 6 fen. z dochodu przecięcio- wego z lat sześciu, w których kopalnia w biegu była.

Wierzyciele, którzy względem jakiejś z księgi wierzycielów niewykazującej się preten- syi realnej ze sumy kupna zaspokojenia szu- kają, niech się z pretensjami swemi do nas zgłoszą.

Wagrowiec d. 15 kwietnia 1861.

Królewski sąd powiatowy.

W poniedziałek, dnia 7 października odbędzie się w Krowie nabożeństwo żałobne o godzinie 10 z rana za dusze sp. Joachima Lelewela, Tytusa Działyń- skiego i Adama Czartoryskiego. [2761]

Pomocnicy budowania machin i czeladnicy slusarscy znajdują przy dobrej zapłacie stałą robotę w fabryce machin H. Szczepańskiego w Wielkich Gutowach pod Wrześnią. [2693]

Organista, kawaler, wysłużony wojsko- wość, poszukuje miejsca. Bliższą wiadomość udzieli P. Szumiński przy kościele św. Wojciecha w Poznaniu. [2750]

Winogrona Zielonogórskie

cierpią przez ciągłe deszcze wrześniowe tak bardzo, że najpierwsze i największe zgniły i pogoda sprzyjać by musiała, jeżeliby jeszcze w końcu września niektóre dojrzeć miały; cena zmienia się też niestety na 2 1/2 i 3 sgr. za Btto funt.

[2770] Edward Seidel w Zielonogórze w Szląsku.

Lubownikom kwiatów i ogrodów

polecam skład mój prawdziwych harlemskich i berlińskich cebulek kwiatowych w najpiękniejszych egzemplarzach; spis przesyłam bezpla- tnie i franko.

Ogrodnictwo umiejętne i handel nasion

Poznań, ul. Królewska 7/2 i 15a.

Henryka Mayera. [2762]

Kuracya winogradowa w Zielonogórze w Szląsku

rozpocznie się 15 września.

KOMITET. Z polecenia aptekarz Draeger. [2741]

Lampy moderatory, lampy posuwane z regulatorem mosię- żnym lub nowosrebrnym jak najtaniej u

G. Schoeneckera,

przy Gabarach nr. 16, narożnik ulicy Wodnej.

Fabryka towarów nowosrebrnych, platerowanych i z brązu. [2769]

Table with multiple columns containing exchange rates for various locations like Berlin, Wroclaw, and Poznan, listing items like paper, gold, and silver with their respective rates and percentages.

Trzy Powiastki i Ferdynand, dwa pisma dla młodzieży i ludu przez nie- dosiężonego dotąd księdza kanonika Schmidta, opracowane po polsku przez Szymona Baranowskiego, wyszły w księgarni Fryderyka Ebbecke w Lesznie. Księżeczki te są do- bremi obrazkami przyozdobione i nie mogą dość usilnie być poleconymi. Jestto wyborny duchowy pokarm dla naszej młodzieży. Tym i podobnym pokarmem żywy młodź naszą! Pielęgnujmy ją w duchu naszego narodu — a Polska, na mocnej podstawie wysokiej oby- czajności i pobożności — wiecznie żyć bę- dzie! wiecznie zajmować będzie jeden z naj- wyższych stopni pomiędzy ludami oświeco- nymi!

Przyp. Jak słyszymy, wyjdzie wkrótce w tejsze samej księgarni sześć dalszych ta- kich pism po 10 srg. † X. P. [2766]

Teatr miejski w Poznaniu. W sobotę, dnia 21 Września 1861. KONCERT dany przez król. mistrza koncertowego pana Maurycego Ganza i król. mu- zykusa nadwornego pana Edwarda Ganza, przy łaskawym współdziałaniu panów Jaffégo z Berlina i śpiewaka opery pana Grunowa. Programie donoszą afisze. Biletów na pierwsze miejsce i krzesła po 15 sgr., na drugie miejsce, parterre i balkon po 10 sgr. można dostać w król. nadwornym składzie muzykaliów Ed. Bote i G. Bock. Przy kasie kosztuje bilet na pierwsze miejsce i krzesła 20 sgr. itd. Otwarcie kasy o godz. 6. Początek o 7. [2763]

W teatrze miejskim w Poznaniu.

Szanownej publiczności poznańskiej do- noszę uniesienie, że mechanik Th. Schwiegerling, w niedzielę 22 września otworzy w tutej- szym gmachu teatralnym miejskim wielki teatr figur sztucznych.

Przedstawiający pochlebić sobie może, że przez długoletnią pracę na polu mecha- nizmu doprowadził do największej doskono- łości. Figury są tak naturalne, że zdają się być istotami żyjącymi. Przybory, deko- racje i garderoba są jak najświetniejsze i jak najwytworniejsze, a znawcy Berlina, War- szawy, Hamburga i Wrocławia, w których to miastach niżej podpisany na ostatku przed- stawienia dawał, jednogłośnie orzekli, że teatr ten aż dotąd najlepszym jest w swym rodzaju.

Więcej w przyszłym numerze. [2768] Th. Schwiegerling.

Podaję niniejszemu do publicznej wiado- mości, że u panów F. Oberfelt i Spółka w Po- znaniu założony skład komisyjny miedzy ogniotrwałych szaf żelaznych. Berlin w wrześniu 1861.

M. Fabian.

fabrykant szaf żelaznych.

Odwołując się na powyższe doniesienie, zawiadamiam Szanowną Publiczność, że szafy żelazne nadeszły i, że jesteście w stanie każde zlecenie akuratnie i szybko wykonać. Rysunki i cenniki leżą u nas na składzie do przejrzenia i mogą na żądanie każdego czasu być przesłane.

Poznań, dnia 19 września 1861. [2767] Oberfelt i Spółka.

Wyprzedaż.

Szanownej publiczności donoszę ninie- jszemu uniesienie, że z powodu zaniechania han- dlu sprzedawcą będą zapasy cygar, tabaki i win po znacznie zmniejszonych cenach.

Poznań, dnia 19 września 1861. [2765] W. Schmaedicke, ul. Wilhelmowska nr. 25.

Chemicznie czysty olej do palenia (rzepiowy) od komisarza fabrycznego J. G. Hoffmanna w Kwinonii, przydatny mianowicie do lamp moderatów poleca po 4 1/2 sgr. funt. Adolf Asch, ul. Zamkowa 5. [2740]

W poniedziałek d. 22. r. b. przybędę pociągiem poobiednim z transportem krów i cieląt z legu Noteckiego do sprzedania i stanę w hotelu Budwiga. [2764] W. Hamann.

Przybyli do Poznania.

Dnia 20 września. Bazar: Właściciele dóbr Stableski z Dłoni, Ko- walski z Uszcza, hr. Mielżyński z Chobienic, Sulimierski z Mchów, Sarnecki z Ukrainy, Radoński z Ninina, Bińkowski z Smuszewa, Radoński z Krze- ślic, Rakowski z Koszut, Roznowski z Sarbinowa,

hr. Zamoycki z Warszawy, panie Sulimierska z Polskiego, Paliszewska z Gembic, Westerska z R- rzecha, Radońska z Kociałkowiegórki, probosc dr. Prusinowski z Grodziska, księgarz Zawadzki Wilna, ksiądz Obry z Paręży. Hotel du Nord: Właściciele dóbr hr. Lubiński i pan Lubińska z Rzymu, Słarzyński z Splawia, Ma- rawski z Jurkowa, Chłapowski z Czerwonicy, Trampczyński z Bielaw, panie Lipska z Lewkow- Koczorowska z Jasinia. Hotel Berlini: Właściciele dóbr Heckerroth z Pław- dzierzawca Böhelt i Pilaski z Trzebisławek, ka- talista Mąkowski z żoną z Gorazdowa, dyrektor Mulski z Grodziska, nauczyciel gim. Jakowicki i Kolanowski z Ostrowa. Hotel Paryski: Właściciele dóbr Dobrogowski z In- lek, Buchowski z Pomarzanek, Markiewicz z In- czynka, Dależyńska z Damasławka, dzierżaw- Zuchowski z Konina, Arędzki z Murzynowa- nego, dr. med. Laskowski z Srody, kapitalista kowski z Ruchocinka, probosc Berger i apteka- Steiner z Wschowy, pani Traciłkowska z Chelm- Myłusa Hotel Dreźnieński: Właściciele dóbr Spen- z żoną z Kikowa, Ropolewski z Góry, baron Sch- der z Hanoweru, porucznik bar. Bock z Ch- Plathen z Uchorowa, kupey Säger z Heilbronn Goldschmidt z Berlina. Sterna Hotel Europejski. Właściciele dóbr Reimer Magdeburga, Rozański z Wrześni, profesor Lu- mirski z Londynu, fabrykant Bothe z Pförten, k- cerciści Ganz i kupiec Jaffé z Berlina.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 20 września. Zyto: wyższe ceny, na wrz.-paź. 44 1/2, paź- 44 1/2, żąd., 44 1/2 pl., list.-gr. 44 1/2 pl., 44 1/2, żąd., wiosenną odstawę 45tal. żąd. Okowita: mocno trzymała w cenie, z beczką na wrz. 19 1/2 pl., 19 1/2, paź., 19 1/2, list.-gr. 18 1/2, żąd., 18 1/2 pl., 18 1/2, maj 19 tal. żąd. Berlin, 19 września. Pszenica: w miejscu 25 szeffi 65—86 tal. w- jakości. Zyto: wyp. 5000 centnarów, w miejscu 52- 54, na wrz.-paź. 5 1/2—5/8—3/8, paź.-list i list. 5 1/2—3/8, na wiosenną odstawę 50 1/2—3/8 tal. Jęczmień: wielki 36—46 tal. Owies: w miej- 1200 funt. 21—27 pl., na wrz. i wrz.-paź. 24 1/2, paź.-list. 24, list.-gr. 24 1/2, na wiosenną odstawę tal. pl. Oliej rzepiowy: wyp. 2000 cent., w m- scu 100 funtów bez beczki 12 1/2, na wrz. i w- paź. 12 1/2—3/8, paź.-list. 12 1/2—5/12, list.-gr. 12 1/2—3/8, kw.-maj 12 3/4, tal. pl. Okowita: wyp. 400 kwart, w miejscu 8000 0 0 Trallesa bez beczki 20—3/4, z beczką 20 3/8, na wrz. 20 1/2—3/4, pl., 20 1/2, wrz.-paź. 20 1/2—3/4, paź.-list. 19 1/2—3/4, list.-grud., gr.-sty. i sty.-luty 19 3/4—1 1/2, pl., żąd., luty-marz. 19 1/2—20, kw.-maj 19 3/4—20 1/2 tal. pl.

Table with 4 columns: Wrocław, 19 września. Na targu: pszenka, sgr., śred., posied. sgr. Pszenica biała 89-95, sgr. 86, 76-80, 26ta 91-93, sgr. 88, 76-80. Zyto 60-62, sgr. 58, 53-58. Jęczmień 45-47, sgr. 43, 39-41. Owies 24-26, sgr. 22, 19-20. Groch 54-57, sgr. 52, 45-48.

Na giełdzie Zyto: mocno się trzymało w cenie wyp. 3000 centnarów, na wrz. 45 1/2, wrz.-paź. paź.-list. i list.-gr. 45 1/2, gr.-sty. 45 3/4, sty.-luty 45 kw.-maj 46 1/2 tal. pl. Olej rzepiowy: w miej- na wrz. i wrz.-paź. 12pl., 12 1/2, żąd. paź.-list. 11 list.-gr. 12 1/2, kw.-maj 12 1/2 tal. żąd., Okowit w miejscu 19 1/2, na wrz. 19 1/2, wrz.-paź. 18 1/2, list. 18 1/2, lis.-gr. 18 1/2, kw.-maj 18 1/2 tal. żąd. Szczecin, 19 września. Na giełdzie: Pszenica: w miejscu 83—87 1/2, wedle jakości. Zyto: dobrze się trzymało w cenie stare 48 1/2, nowe 49, na wrz.-paź. 48 1/2, paź.-żąd. paź.-list. 48, na wiosenną odstawę 48 1/2—1/2 pl. Jęczmień: w miejscu szląski 45 1/2, nadodr- ski 40—1/2 tal. żąd. Owies: w miejscu 24 tal. Olej rzepiowy: w miejscu 12 3/8, na wrz.-pa i paź.-list. 12 3/8, kw.-maj 12 3/8 pl., 12 3/8 tal. 3/8. Olej lniany: w miejscu z beczką 12 3/8, na w- paź. 12 1/2—1/4, tal. pl. Okowita: spada w cenie w miejscu bez beczki 20 1/2—3/4, na wrz. 20 1/2, pl. 1/2, żąd., wrz.-paź. 20, paź.-list. 19 1/2, na wiose odstawę 19 1/2—1/4 tal. pl.

Table with multiple columns containing exchange rates for various locations like Freiburg, Tarnow, and Poznan, listing items like paper, gold, and silver with their respective rates and percentages.